

## ZENON KOWALIK

ur. 1934; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina, ulica Majdanek, dom rodzinny, koledzy, sąsiedzi

### Dom rodzinny przy ulicy Majdanek 2

To był domek, tak zwana wagonówka, drewniany domek, taki jak wszystkie domki. Ciocia miała trzech synów. Jeden za młodu umarł, zleciał ze stołu i po dwóch, trzech dniach umarł. Brat był w więzieniu na Majdanku, później w Rembertowie za komuny, zrobili z niego w Tworkach wariata, dali mu zastrzyk, jest pochowany na Lipowej. Ryszard. Była kompania honorowa, na PKS-ie pracował, to w ogóle był taki pogrzeb, że nie pamiętam takiego. I on też był w partyzantce, siedział 8 miesięcy na Zamku.

Sanitarne [warunki] były takie jak w tych domkach, normalnie ubikacja w ogródku, wody nie było, nic nie było. Wodę ze studni [się nosiło], normalnie korbą kręciło się. Jeszcze nie była u nas ta studnia, tylko była u drugiej ciotki, po drugiej stronie, to babka moja, która mnie wychowywała, w zimie potrafiła polecieć boso z wiadrami po wodę.

Moi koledzy [to byli] Rysiek Podkowa i Danka Podkowa, ona była z [19]33 roku, ja byłem z [193]4, on był z [193]5. I Jurek Wójcik też tak naprzeciw [mieszkał], tośmy się kolegowali, Jurek Wójcik żyje do dzisiejszego dnia, on jest z 5 lat młodszy ode mnie. Mieszka na bocznej Pogodnej, nie wiem, jak się nazywa [ta ulica]. Jeden był mechanikiem samochodowym, drugi był zdunem, jego ojciec był zdunem, no i Rysiek był też po ojcu jako zdun. A Danka była na utrzymaniu męża, nazwiska jej nie pamiętam po mężu. Podkowa był też dorożkarzem, nie pamiętam, jak miał na imię, dorożkarzem był też Olek Wójcik. A [jego syn] był mechanikiem samochodowym, a teraz ma kawiarnię przy Pogodnej.

Takie same domki [tam się znajdowały], nie było ani jednego murowanego domku, ani jednego, do Gromadzkiej. Wszystko drewniane domki, bo kiedyś takie były. Sklep znajdował się po drugiej stronie torów, na Placowej, w domku takim normalnie, niemurowanym. Nie było tam przemysłowych jakichś spraw, tylko ogólnospożywczy. Każdy gdzieś tam po znajomości to buty zreperował, jak ktoś tam trochę umiał, na przykład mój kolega umiał zelówki przybić, bo to było na szpilki jeszcze. Tak samo i jakieś krawieckie sprawy, nie było jako takiego [krawca] koło mnie, tu w tej dzielnicy.

Jeden był ciekawy [człowiek], był profesorem czy dziekanem na KUL-u. Na pewno nie żyje już, Golian się nazywał. Naprzeciw mnie mieszkał, przy ulicy Majdanek 23, tam, gdzie później mieszkałem. To był z takich ciekawszych ludzi. Tam jeden drugiego ratował, jak mógł, i jak coś się działo, to zawsze dał znać. Bardzo dobra atmosfera [była].

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-10-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"